

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie 6 zł., z przesyłką pocztową 6 zł., z odnośnikiem do domu 5 zł. 50 gr. — Gazeta ukazuje się codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku dalszego braku wydawnictwa, lub innych czynników administracyjnych pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 55, TELEFON 22-45. Godzinny przebieg Redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 18-00. Nadawanie, a nie zamówienie przez Redakcję koperty będą zwracane autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 1: Za wiersz milimetry w części ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinne, ceny niższe. Drobne ogłoszenia: na słowo 24 gr. Wyraz ponad 15 liter liczą się podobnie. Nagłówki (tytuły) drukowane, natywnie dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia umieszczone w miejscu szczególnie trudnym, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18-00 po południu. Konta bankowe: Pocztowe Konto Czeki Warszawa Nr 656, Emisbankbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 62

Częstochowa, sobota 15 marca 1941 r.

Rok III (XXXVI)

Kancelarz Hitler przemawiał w Linzu

Trzecia rocznica przyłączenia Austrii do Niemiec — „Zwycięstwo Rzeszy jest dla każdego Niemca sprawą oczywistą” — Min. dr Goebbels przemawiał w Wiedniu

Linz, 14 marca. — W dniu, w którym Austria została wcielona do Rzeszy Niemieckiej, obchodzonym uroczystości na terenie Niemiec, w szczególności zaś w Marchii wschodniej, Kancelarz Hitler wygłosił mowę w Linzu, mieście, w którym spędził swą młodość. Przy tej okazji przypomniał on historyczne wydarzenia, które stały się ważną datą w powstaniu Rzeszy Wielkoniemieckiej, przy czym wyraził swą radość, iż Niemcy mogą obecnie z dumą spoglądać na swą przeszłość i na ten odcinek czasu, w którym dzisiejsza Marchia wschodnia ma możność brania udziału w postępie wielkoniemieckim. Następnie Kancelarz Hitler — któremu ustawicznie przerywały spontaniczne manifestacje mieszkańców jego ojczyzny — przeszedł na tematy polityczne oraz sytuację wojenną, podnosząc, że zwycięstwo Rzeszy jest dla każdego Niemca sprawą oczywistą, samo przez się zrozumiałą. W tej myśli nie jest on odogólniony, bowiem poza nim stoją zdecydowanie partia narodowo-socjalistyczna, będąca motorem politycznej woli zwycięstwa, oraz silna i waleczna niemiecka siła zbrojna, które doprowadzą obojętną walkę do zwycięskiego zakończenia.

„Jeszcze przed przeszło rokiem — mówił Kancelarz Hitler — Churchill nie orientował się dostatecznie co do stałości poglądów rodaków mojej ojczyzny. Zapewniałem go jednak wówczas, że prawdopodobnie nadejdzie chwila, iż będzie mógł o tym przekonać się w sposób oczywisty. W międzyczasie nadeszła ta chwila. Anglia została pouczona, a ja bynajmniej nie odniosłem wrażenia, aby niezłomność brytyjskich brygad miała być silniejsza niż niezłomność batalionów, pochodzących z Marchii Wschodniej na polach Norwegii i Francji.”

Nie zdarzyło się nigdy w historii, aby w ciągu trzech lat stworzyć to, co w Niemczech uczyniono i co okazało się cennym w obecnej walce z rozpadającym się światem złota i kapitalizmu. Ołbrzymia praca i wysiłki na wszystkich odcinkach życia uległa będą dalszemu i stalemu wzrostowi, a rozmach niemieckiej gospodarki oraz rozszerzenie wszelkich dziedzin przemysłu i przysposobienie potencjału produkcyjnego, to czynniki, które pozwalają spoglądać na świetną przyszłość tworzącego się i wzorowego państwa socjalistycznego. Kancelarz Hitler zakończył swą mowę podkreślając swe zaufanie do narodu, oraz zaznaczając, że nie zna on klas i stanów, lecz jeden jedyny socjalizm czynu, będący drogowskazem na przyszłość.

Wiedeń, 14 marca. — W tym samym czasie, kiedy Kancelarz Hitler wygłaszał mowę w Linzu, przemawiał minister Rzeszy dr Goebbels na manifestacji w Wiedniu z okazji rocznicy wcielenia Austrii do Rzeszy Wielkoniemieckiej. W uroczystości tej wzięły udział nieprzeliczone rzesze mieszkańców Marchii Wschodniej, do których to przemówienie było skierowane. Omówił on w swym przemówieniu znaczenie dnia, będącego rozstrzygającą walką dwóch

nieprzyjacielskich światów, w której socjalizm młodych narodów pokonał stary i zmurzały świat. W tej klasowej walce narodów biednych i bogatych Anglia już przegrała stawkę. Specjalnie podkreślił dr Goebbels niezapartą i zawziętą wolę mieszkańców Marchii Wschodniej, którzy w tej walce, wymagającej od każdego Niemca wielkich wysiłków, wykazali ofiarność i gotowość do ofiar w bardzo wysokiej mierze i których zaufanie do kierownika

losów Rzeszy Wielkoniemieckiej jest niewzruszone i bezprzykładne.

„Wzły, które przed trzema laty złączyły Rzeszę z Marchią Wschodnią, w radosnym szczęściu przyczyliły się do wykucia w obecnej wojnie łańcucha ze stali i żelaza, który nie ulegnie nigdy rozerwaniu. Marchia Wschodnia wykazała w tej wojnie wielką ofiarność, okazując zarazem światu, że zjednoczenie z Rzeszą było wydarzeniem dobrowolnym i zupełnie naturalnym.”

Senator Taft grozi inflacją w USA

„Monstrualne” wydatki zbrojeniowe — Towary pierwszej potrzeby będą w bogatych Stanach Zjednoczonych reglamentowane? — „Są ludzie w Waszyngtonie, którzy dążą do autorytatywnej formy rządów”

Nowy Jork, 14 marca. — Północno-amerykański rzeczoznawca spraw gospodarczych i republikański senator Robert A. Taft w odczucie publicznym, wygłoszonym we środę stwierdził, że niebezpieczeństwo inflacji stało się aktualnym w Stanach Zjednoczonych z powodu konieczności finansowania monstrualnych wydatków zbrojeniowych łącznie z ustawą lombardową. Taft na poparcie swoich obaw przytoczył plany urzędu skarbu Stanów Zjednoczonych, przewidujące — jak stwierdził mowa — rozpięcie pożyczki związkowej w wysokości jednego miliarda dolarów miesięcznie przez okres 15 miesięcy. Ulokowanie tak olbrzymiej pożyczki na rynku wewnętrzny uważa senator Taft za wykluczone. Uważa on, że z źródeł prywatnych da się wyciągnąć najwyżej 3 miliardy dolarów, natomiast reszta, t. j. 12 miliardów dolarów musiałaby oddać banki. W ten sposób jednak wywołałoby się inflację, o ile nie przedsięwzięcie się za rządzeń reglamentacyjnych we wszystkich dziedzinach gospodarczych. Jeżeli przystąpi się do takich zarządzeń, to wów-

czas Stany Zjednoczone staną w obliczu rządów autorytatywnego. Niezależnie od tego w Waszyngtonie wielu ludzi — dodał z ironią senator Taft — którzy pragną takiej formy rządu.

Również rzeczoznawca finansowy w ministerstwie rolnictwa Donald Montgomery podkreślił w pewnym odczucie, że Stany Zjednoczone stoją przed alternatywą albo znacznego wzmocnienia produkcji, albo wprowadzenia racjonalizacji artykułów codzienniej potrzeby. Montgomery zwrócił przytem uwagę, że w systemie wolnej gospodarki na kształtowanie cen wpływa stosunek między podażą a popytem, a w miarę zmniejszania się zapasów, ceny środków żywności ujawniają skłonność do szybkiego wznośnienia się w górę. O ile jednak poczynają wzrastać ceny hurtowe, wówczas jest już za późno myśleć o zahamowaniu cen detalicznych. Wobec tego o ile nie da się przejść według wzoru państw autorytatywnych do racjonalizacji artykułów pierwszej potrzeby, należy na czas pomyśleć o wzmoczeniu produkcji i wprowadzeniu kontroli cen.

Markowicz: „Zrozumienie dla współpracy — polityczną dewizą Jugosławii”

Wywiad rumuńskiego dziennika „Actiunea” z jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych — Chęć powstrzymania rozszerzania się wojny

Bukareszt, 14 marca. — Dziennik „Actiunea” ogłasza wywiad swego belgradzkiego przedstawiciela z jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych Cincar Markowiczem, w czasie którego minister podkreślił m. in., że najważniejszym celem zagraniczo-politycznej działalności Jugosławii jest zachowanie pokoju i wzmocnienie bezpieczeństwa kraju. Jugosławia pragnie w pierwszym rzędzie umocnienia stosunków ze swymi sąsiadami. Naczelny hasłem politycznym jest porozumienie i współpraca, współpraca ze wszystkimi mocarstwami, mającymi na celu zaoszczędzenie nowego rozszerzenia wojny w południowo-wschodniej Europie, a nadto wzmocnienie współpracy gospodarczej, ciężko dotkniętej obecną wojną. Pod znakiem pozytywnego współpracy Europa będzie mogła stworzyć podwaliny nowego porządku. Tego rodzaju pokojowa polityka Jugosławii odpowiada w pełni jej interesom ży-

ciowym i uczuciowym narodu. Idea trwałej i pokojowej współpracy pomiędzy wszystkimi narodami Bałkanów oraz obszaru nadduńskiego, jest głęboko zakorzeniona w duszy ludu jugosłowiańskiego.

PRZEDSTAWICIEL BULGARII W JAPONII

Rozpoczęcie rokowań w sprawie japońsko-bułgarskiego układu handlowego

Tokio, 14 marca. — Przedstawiciel bułgarskiego ministerstwa gospodarczego przybył dziś do Szimonoski, udając się w dalszą drogę do Tokio, gdzie mają się rozpocząć rokowania w sprawie zawarcia japońsko-bułgarskiego układu handlowego. Oświadczył on wobec przedstawicieli prasy, że po przystąpieniu Bułgarii do Paktu Trzech należy się liczyć z zawianiem ścisłych stosunków między Sofią i Tokio.

Budżety wojenne

Kraków, w marcu.

Prawidłowa gospodarka państwowa nie różni się właściwie niczym od gospodarki każdego prywatnego człowieka. Tak jak urzędnik, rolnik czy robotnik nie może wydawać więcej niż zarabia, i nie może zaciągać lekkomyślnie długów, gdyż grozi mu to wcześniej czy później załamaniem kariery, albo sprzedaniem całego gospodarstwa na licytacji, podobnie i państwo musi gospodarować z ołówkiem w ręce i w pierwszym rzędzie przestrzegać ścisłej równości między dochodami i wydatkami.

Oprócz zaadnych podobieństw między gospodarką państwa i zwykłego obywatela istnieje jednak szereg różnic, wpływających z tego, że państwo zmuszone jest do czynienia, niektórych wydatków w takiej skali, na jakie osoba prywatna nigdyby sobie nie mogła pozwolić. Takimi wydatkami są na przykład wielkie inwestycje, które w danej chwili powodują wydatki, ale które po kilku lub kilkunastu latach gwarantują uzyskanie olbrzymich dochodów. Państwo a zwłaszcza państwo nowoczesne nigdy nie waha się przed ryzykiem takich wydatków, jeżeli inwestycje te są racjonalne i gwarantują przyszłym pokoleniom korzystanie z pracy i kapitału włożonych obecnie. Takimi inwestycjami jest budowa dróg, zalesianie gruntów, komasacja, zapory wodne itd. Druga różnica, jaka zachodzi między gospodarką państwową a gospodarstwem prywatnym człowieka jest ta, że państwo nie ma żadnego celu ani potrzeby odkładania oszczędności, co znówu u każdego obywatela uchodzi za symbol zapobiegliwości i dobrej gospodarki. Państwo nie potrzebuje oszczędzać, czyli jak się to mówi w języku fachowym, kapitalizować. Najlepszymi oszczędnościami państwa są dobre i rozsądne inwestycje, zapewniające uzyskanie w przyszłości realnych korzyści przez obywateli.

Te pokrótce nakreślone zasady stanowią podstawę, na jakich państwo układa obecnie plan swojej gospodarki finansowej i skarbowej oraz zestawienie rachunkowe wpływów skarbowych i wydatków zwane budżetem. W okresie wojennym budżet doznaje niesłychanego obciążenia. Prowadzenie wojny jest przecież związane z tak olbrzymimi i tak różnorodnymi wydatkami, że finansowanie wojny należy nie tylko doistniać, ale zawsze w całej dotychczasowej historii świata do najtrudniejszych zadań, stawianych niejedno państwo przed większymi przeszkodami, niż strategiczne przeprowadzenie operacji wojennych. Dlatego budżety wojenne stanowią zupełnie odrębny dział budżetowania państwowego. Skąd i jak wziąć pieniądze na wojnę? — oto zagadnienie, które wyrósł dziś przed wszystkimi państwami, prowadzącymi wojnę bezpośrednio lub przygotowującymi się na wszelkie ewentualności.

Pod tym względem można dziś śmiało powiedzieć na dwa obozy. Świat socjalistyczny i świat kapitalistyczny. Niemiarne trafne uwagi na temat finansowania wojny przez Niemcy nakreślił nie dawno wiceminister skarbu Rzeszy w je-

dym z czasopism fachowych, w którym rozważa on możliwości finansowego wysiłku Niemiec i sposobów pokrywania wydatków wojennych. Tok myśli tego wybitnego fachowca niemieckiego jest następujący: wydatki wojenne można pokrywać na sposób trojaki, albo przez konsumowanie zgromadzonych w okresie przedwojennym zapasów państwowych i przyciąganie do skarbku państwa zapasów nagromadzonych przez przedsiębiorstwa i osoby prywatne w formie pożyczek wewnętrznych lub świadczeń finansowych i rzeczowych ze strony obywateli, albo przez podatki, albo wreszcie przez inflację, czyli nieograniczone drukowanie banknotów. Jaką drogę wybrał Niemiec? W pierwszym rzędzie stwierdza autor, że inflacja została zgóry wykluczona, jako metoda pokrywania wydatków wojennych. Autor wykazuje na podstawie sprawozdań Banku Rzeszy, że obieg banknotów od chwili rozpoczęcia wojny nie powiększył się wiele więcej, jak o 2 miliardy marek w porównaniu z sierpniem 1939 r. i wynosi obecnie nieco więcej niż 16 miliardów marek. To powiększenie emisyj ma jednak swoje uzasadnienie gospodarcze w zwiększonym terytorium Rzeszy i w spotęgowaniu obrotów handlu i przemysłu wewnętrznego, znajduje więc zupełne usprawiedliwienie w życiowych potrzebach kraju. Na pytanie, w jaki sposób pokrywane są wydatki wojenne, autor daje prostą i lakoniczną odpowiedź: podatkami, wpływającymi do skarbku państwa. Państwo nie jest zmuszone uciekać się do nadzarywania substancji majątków, ani własnych, ani obywateli, ani też nie korzysta w wydatkach wojennych z zgromadzonych przed wojną zapasów złota. Preliminarz budżetu na rok 1941/2 przewiduje wpływ około 34 miliardów marek. Do tego doliczyć należy kilka miliardów marek wpływów ze specjalnych świadczeń wojennych związków samorządowych. Dochody skarbowe Rzeszy ocenia autor na przyszły rok budżetowy łącznie na około 40 miliardów marek. Suma ta jest zupełnie wystarczająca na pokrycie wydatków wojennych, zwłaszcza jeżeli weźmie się pod uwagę, że w państwie socjalistycznym nie istnieje t. zw. konta zamknięte, czyli jak się to u nas popularnie mówi „pożyczochy“, do których egoistyczne jednostki gromadzą na czarną godzinę pieniądze, złoto i inne walory, wycofując je z obiegu publicznego. Pieniądz w państwie nowoczesnym nie jest wartością samą dla siebie, ale jest środkiem ułatwiającym wymianę, a zadaniem jego jest nieustanne krążenie. Każdy obywatel ma zapewnioną pełnię utrzymania i zaopatrzenia w odzież, reszta zaś jego dochodów odpływa do instytucji kredytowych, które przelewają swoje pożyczki do skarbku państwa. Państwo ze swej strony nie trzyma tych pieniędzy w kasie, ale puszcza je dalej w obieg pomiędzy obywateli, placąc im za oddawane usługi i w ten sposób krążenie pieniądza odbywa się w sposób szybki i owocny.

Knowania Edena

Wojska brytyjskie nad granicą Syrii
Rzym, 14 marca. — Według informacji rzymskiej agencji „Radio Mondan“, koncentracja wojsk brytyjskich nad granicą Syrii i Libanu trwa w dalszym ciągu. Eden miał skłonić generała Wawella w Kairo do wycofania części swoich wojsk z Cyrenajki i przyłączenia ich do korpusu ekspedycyjnego. Poza tym Wawell ma podjąć próbę obsadzenia Syrii, zaś Turcja zrezygno-

W przeciwwstawieniu do tego państwa kapitalistyczne prowadzi gospodarkę wojenną na zasadach zupełnie różnych. Ta różnica wypływa w pierwszym rzędzie z tego, że państwa te dysponują olbrzymimi rezerwami kapitałowymi, znajdującymi się zarówno w rękach państwa, jak i osób i przedsiębiorstw prywatnych, a główny nacisk położony jest na wartość tych kapitałów, obliczonych według ceny złota. Państwo na pokrycie wydatków czerpie więc z zapasów, posiadających przecież swoje granice, gdyż raz wydane złoto, zwłaszcza za granicę nie powraca już więcej do skarbku państwa. Z podatków pokrywa n. p. Anglia wydatki wojenne nie więcej jak w 40 proc., jak oświadczył miarodajny znawca tej dziedziny, amerykański sekretarz skarbu Morgenthau, na posiedzeniu Kongresu w Waszyngtonie. Poza tym należy uwzględnić zwiększające się tempo wydatków. W ciągu grudnia 1940 r. tygodniowe wydatki Anglii wynosiły 90,13 milionów funtów, co oznacza olbrzymi wzrost w porównaniu z listopadem, kiedy to wydatki te wynosiły 72,3 milionów funtów tygodniowo. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że w ciągu 9 miesięcy wojny od kwietnia do grudnia 1940 r. Anglia wydała 2,15 miliardów funtów szterlingów, to należy równocześnie przyjąć, że jest to suma, która bezpowrotnie wypłynęła ze skarbcza brytyjskiego i więcej do niego nie powróci.

Kapitalistyczne finansowanie wojny oparte jest więc zasadniczo na deficycie, czyli na przewadze wydatków nad dochodami. Stwierdził to otwarcie prezydent Roosevelt, oświadczając na Kongresie, że budżet Stanów Zjednoczonych na rok 1941/2 przewiduje 9,210 milionów dolarów deficytu, przy czym wydatki zbrojenio- we obejmują 62 proc. ogółu wydatków. W tej sytuacji niczego nie zmienia fakt znacznego podwyższenia podatków dochodowych i od kapitałów akcyjnych wielkich przedsiębiorstw, gdyż deficyt pozostanie zawsze deficytem ciężącym na państwie i grożącym w przyszłości poważnymi zaburzeniami ekonomicznymi. Dodać jeszcze do tego należy systematyczne zmniejszenie wydatków państwowych na potrzeby nie związane z potrzebami natury wojennej. Tak Anglia, jak i Ameryka zmniejszyły wydatki na administrację, szkolnictwo, zdrowie publiczne itd. o 15 proc. Wszystkie te zarządzenia nie mogą się odbić korzystnie na całokształcie życia gospodarczego, to też wojna dla ustroju kapitalistycznego jest prawdziwą katastrofą.

W dniu 1 kwietnia prawie wszystkie państwa na świecie otrzymają od swoich ciał ustawodawczych zatwierdzone budżety państwowe. W roku bieżącym cyfra te wyrażać się będą we wszystkich państwach prowadzących wojnę w miliardowych sumach. Z jednej strony jednak będą to sumy symbolizujące wysiłek pracy, z drugiej zaś strony wartość nagromadzonych zapasów. Czas szybko płynący zadecyduje, które z tych wartości posiadają istotne i prawdziwe znaczenie.

Ważną ze swego negatywnego stanowiska wobec tego projektu. Plany Edena przewidują ponadto szereg dalszych śmiałych przedsięwzięć. I tak Eden liczy się z możliwością, że Arabowie zgodzą się bez oporu na połączenie Syrii, Palestyny i Transjordanii w jedno wielkie państwo arabskie pod władzą osławionego emira Abdullaha jako króla, podczas gdy Kairo miałoby otrzymać odosobnienie w formie odstąpienia pasma pustyni palestyńskiej na rzecz egipskiego komisarzatu rządowego.

Amerykańska ustawa nie zmienia sytuacji

„Niezbędny pocieszająca“ mowa agitacyjna Vernona Bartletta

Berlin, 14 marca. — Znany dziennikarz i polityk Vernon Bartlett wygłosił przez radio angielskie odczyt, w którym usiłował odmalować swoim brytyjskim słuchaczom trudności sytuacji w dziedzinie politycznej i strategicznej i w którym zaznaczył on bez ogródek, że nie zamierza wygłaszać zbyt „radosnych“ wiadomości. Wszyscy powinni sobie zdać sprawę, że obecna wiosna nie przyniesie nie wesołego.

Vernon Bartlett rozpoczął od omawiania ustawy lombardowej i ostrzegł przed przywiązaniem zbyt wielkiej nadziei do tej ustawy. Wiadomość o przyjęciu tego przedłożenia była nie-

watpliwa dla Anglii najlepszą wiadomością od tygodnia, wiadomo jednak, że nie wiele będzie ona mogła zmienić w istotnym stanie rzeczy.

W dalszym ciągu Bartlett przeszedł do omówienia sytuacji na Morzu Śródziemnym. Tutaj napotyka się na drażliwe problemy, ponieważ wskutek wzajemnie sprzecznych interesów, jakie trzeba uwzględnić u różnych stron na Bałkanach, Anglia może się w każdym wypadku narazić na zadrażnienie jednej ze stron, bez względu na to jak postąpi. Wyłącznym celem kampanii angielskiej w Afryce jest ochrona Kanalu Sueskiego, tej arterii życiowej Impe-

Silna eskadra zbombardowała Liverpool

Berlin, 14 marca. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikowała w dniu 13 marca: — „Kilkaset niemieckich samolotów bojowych zaatakowało w ciągu księżycowej i niezwykle jasnej nocy w masowych nalotach urządzenia portowe w Liverpoolu i Birkenhead z bardzo poważnym skutkiem. Zniszczeniu względnie poważnemu uszkodzeniu uległy urządzenia portowe, magazyny żywnościowe oraz zakłady przemysłowe leżące na terenie portu. Na kilku statkach wybuchły pożary. Dalsze nocne ataki powietrzne znacznych sił lotniczych cięższych kategorii skierowane były na obiekty wojskowe i urządzenia przemysłowe na terenie Szkocji i Anglii południowej. Samoloty wywiadowe osiągnęły w toku ataków na transporty konwojowane w pobliżu wschodniego wybrzeża angielskiego kilka celnych trafień w trzy wielkie statki handlowe, przy czym zatopiony jeden statek pojemności 1.000 brt. w rejonie morskim Great Yarmouth. Lekkie samoloty bojowe zniszczyły w ciągu dnia hangary i schrony na jednym z lotnisk w Anglii południowej. W wypadku w kierunku angielskiego wybrzeża południowo-wschodniego niemiecki śmigłospowodował zatopienie brytyjskiego kontroptowca. W rejonie Morza Śródziemnego dokonywały niemieckie samoloty bojowe łącznie z eskadrami włoskiego lotnictwa zbrojne loty wywiadowe nad wyspą Maltą. Niemieckie lotnictwo na terenie Afryki Północnej obrzucało skutecznie bombami brytyjskie kolumny samochodowe i parki samochodowe ostrzeliwując je równocześnie z karabinów maszynowych. W ciągu ostatniej nocy nieprzyjacieli obrzucił bombami miejscowości w rejonie nadbrzeżnym Niemiec północnych, oraz zrzucał większą ilość bomb zapalających i kruszących na stolicę Rzeszy. Wśród dzielnie mieszkaniowych uległa uszkodzeniu pewna liczba budynków, w czym również kościoły i szpitale. W obiektach przemysłowych powstały jedynie nieznaczne uszkodzenia. Zanotowano szereg ofiar śmiertelnych oraz rannych wśród ludności cywilnej. Nocni myśliwcy i artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 10 z ponad 100 atakujących samolotów. Ponadto nieprzyjacieli utracił w walkach powietrznych w ciągu dnia 3 samoloty. Zaginęło 6 samolotów niemieckich.“

Odparto Anglików w dolinie Vojussa

Rzym, 14 marca. — Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco: — „Na froncie greckim nieprzyjacieli ponawiali ataki u obydwu wylotów doliny Vojussa, został jednak odparty, ponosząc poważne straty. Nasze lotnictwo zbombardowało pewien ważny nieprzyjacielski punkt obronny marynarki. Nasze i niemieckie samoloty zaatakowały w toku nocnych wypadów obiekty portowe w La Valetta na Malcie. Na terenie Afryki Północnej zaatakowały nasze samoloty bazy morskie i lotnicze. Oddziały niemieckiego korpusu lotniczego obrzuciły bombami oraz ostrzeliwały z karabinów maszynowych obozy pod namiotami, oraz brytyjskie oddziały zmotywowane. Na terenie Afryki Wschodniej nieprzyjacieli przeprowadzał naloty na kilka miejscowości w Erytrei, nie wyrządzając jednakże szkód.“

rium Brytyjskiego. Okazało się jednak już obecnie, że ta „nieoceniona wstęga wodna“ może być skutecznie atakowana nawet z włoskich baz powietrznych na Syrii, przez samoloty niemieckie. Wartość kampanii gen. Wawella w Libii doznałaby poważnego zmniejszenia, gdyby nieprzyjacieli miał obecnie możliwość zaatakowania Kanalu Sueskiego również od północy. Należy pozostawić angielskim słuchaczom swobodę w wyrażeniu właściwych wniosków z tych „mało pocieszających“ wywodów Vernona Bartletta na temat politycznej i strategicznej sytuacji Anglii.

Przemówienie Stafa de Clerqu'a

Duchowe i ideowe podporządkowanie się Flandrii nowej Europie

Brussels, 14 marca. — Staf de Clerq, przywódca ruchu narodowo-flamandzkiego, wygłosił w ub. środę w Lovanium przemówienie do flamandzkich korporacji studenckich na temat duchowego i ideowego podporządkowania Flandrii nowej Europie. Ośrodkiem obecnych wydarzeń nie są bynajmniej akcje militarne, lecz o wiele ważniejsze kwestie światopoglądowe zrewolucjonizowania Europy. W chwili obecnej chodzi o przewartościowanie wszelkich dóbr. Rewolucja nie jest wyłączną sprawą Niemiec i Włoch, lecz dotyczy ona w równej mierze poszczególne narody. Po załamaniu się brytyjskiego imperium, które w ciągu 200 lat było czynnikiem wzniesienia narodów europejskich, Europa będzie mogła odrodzić się w postaci nowej duchowej jednostki. W tej Europie muszą się znaleźć flamandzcy w związku narodów germańskich, przekonani myślą o opowiadaniu północno- i środkowo-europejskiego obszaru życiowego. W tej chwili trudno przewidzieć, jak się ułoży przyszłość pod względem politycznym, gospodarczym i wojskowym. Kończąc swe przemówienie, Staf de Clerq zawołał: „Posiadamy pełne zaufanie do wódz narodu niemieckiego, do Adolfa Hitlera!“

NAD CAŁĄ WYSPĄ WARCZĄŁY MOTORY

Poważne rozkłady akcji niemieckiego lotnictwa nad Anglią

Sztokholm, 14 marca. — Z czwartkowych depesz porannych brytyjskiej służby informacyjnej wynika, że w ciągu środę oraz w nocy z środę na czwar-

tek nadleciały nad Anglię na znacznej wysokości niemieckie samoloty bojowe. Szum motorów słyszano niemal we wszystkich okolicach Anglii, a więc Anglii południowo- zachodniej, środkowej i północno-wschodniej. Jedno z miast Anglii północno- zachodniej zostało zaatakowane przez niemieckie samoloty bojowe, przy czym atak przeciągnął się do wczesnych godzin porannych.

Bomby na siedzibę króla

Mieszkańcy pałacu buckinghamskiego nie czują się pewnie

London, 14 marca. — Podczas ostatniego ataku lotniczego na Londyn spadł szereg bomb w bezpośrednim sąsiedztwie fasad pałacu buckinghamskiego, który w czasie poprzednich ataków bombowych ucierpiał wskutek eksplozji pocisków bombowych. Tym razem spadły trzy bomby na dziedziniec, za którym zazwyczaj odbywała się piękna i w podniosłym mistrzu zmianna warty. Inna bomba spadła na tudynek odźwiernego, mieszczący się w północnej części zamku przy czym budynek ten uległ zupełnemu zburzeniu, natomiast inne budowle pałacu pozostały niekierunkowe. Odezwały się jego drzwi przebywali w chwili ataku w schronach podziemnych. Pod gruzami kamienicy pilastrow zginął policjant. Przbiegli on w ostatniej chwili aby się schronić w pobliżu budynku odźwiernego, ale zajął się wyszukiwaniem bomb zapalających. W tym momencie upadła bomba cięższego kalibru.

Nożycami przez prasę

„Zwiedzący Targi Lipskie byli zdumieni siłą niemieckiej gospodarki, która bierze wielki udział w sukcesach broni.“ (New York Times)

„Nowy świat, który powstaje w dzisiejszej rewolucyjnej epoce, będzie nosił znamiona społecznej sprawiedliwości, która nie może zaistnieć bez żywego udziału stanu chłopskiego.“ (Bulgarski minister gospodarki rolniczej, Kuczel)

„Japoński pośrednictwo doprowadziło do dobrego rozwiązania, przez co wzmościł się prestiż Japonii.“ (Pelt Parisien, Paryż)

„Z całą surowością osadzamy wmięszanie się Stanów Zjednoczonych do europejskich stosunków; Stany Zjednoczone obok Anglii ponoszą przed całym światem odpowiedzialność za śmierć setek tysięcy.“ (Vreme, Belgrad)

„Należy podkreślić, że Targi Lipskie bynajmniej nie sprawiły wrażenia targów wojennych, oznaczała natomiast hasło dla przyszłego handlu.“ (NTR, Oslo)

„Żelazna logika Paktu Trzech Mocarstw jaśnieje na horyzoncie“

Prasa europejska pod znakiem wizyty Matsuoki

Rzym, 14 marca. — Od chwili opublikowania urzędowego komunikatu o podróży japońskiego ministra spraw zagranicznych Matsuoki do Berlina i Rzymu, wizyta ta stanowi główny temat prasy włoskiej. Podobnie, jak wczorajsza prasa po południowa, także i dzisiejsza prasa poranna przynosi te wiadomości pod wielosłupowymi nagłówkami na czołowych kolumnach, zapożyczając ją w fotografię ministra, oraz komentarze, podkreślające światową doniosłość tego wydarzenia w obecnej chwili. Prasa przypomina, że zaproszenie japońskiego ministra spraw zagranicznych do Berlina i Rzymu datuje się jeszcze od chwili podpisania paktu trzech, że jednak doniosłość tej podróży urosła jeszcze wskutek wypadków, zaszłych w międzyczasie.

Kopenhaga, 14 marca. — Dzisiejsze dzienniki podkreślają ze szczególnym zainteresowaniem wizytę japońskiego ministra spraw zagran. Matsuoki w Berlinie i Rzymie, zamieszczając przytem obszerniejsze komentarze swich korespondentów berlińskich. „Nationaltidende“ w obszernym artykule podkreśla, że wizyta Matsuoki zbiega się czasowo z gigantycznym wysiłkiem ofensywnym niemiecko-włoskim. Wizyta Matsuoki jest logiczną konsekwencją przymierza, stworzonego paktem trzech mocarstw. Mimo, że program wizyty Matsuoki nie jest jeszcze ustalony, należy przypuszczać, że powzięta będzie uchwała o decydującym znaczeniu dla nowego porządku w świecie. Zdecydowane zjednoczenie wszystkich sił tkwiących w pakcie trzech mocarstw zapewni utrzymanie się młodych narodów w ramach nowego światowego porządku, opartego na podstawach wielkopoprężonej polityki. „Berlingske Tidende“ podkreśla, że pakt trzech mocarstw jest ostrzeżeniem dla Ameryki przed aktywnym przyłączeniem się do konfliktu.

Paryż, 14 marca. — Prasa francuska jak np. „Paris Soir“ podkreśla pod tustymi nagłówkami, że wizyta japońskiego meża stanu w Berlinie i Rzymie należy do obecnych warunkach przypisać doniosłe, zupełnie specjalne znaczenie. „Petit Parisien“ podaje dłuższy życiorys japońskiego ministra spraw zagranicznych i oświadcza, że jego podróż stanowi nową demonstrację ścisłej solidarności niemiecko-włosko-japońskiej. Znaczenie jej jest tym wyższe, że dochodzi ona do skutku w momentach, kiedy Stany Zjednoczone przez przyjęcie ustawy Roosevelt-

ta związały się jeszcze ściślej ze sprawą brytyjską. Ani w Londynie, ani w Waszyngtonie nie mogą istnieć żadne złudzenia w tej sprawie. Dziennik określa następnie Matsuokę jako jednego z najbardziej doświadczonych i mądrych dyplomatów, zdającego sobie doskonale sprawę z tego, co dokonuje się w świecie angielskim. Jest on przede wszystkim patriotą, świadomym posłannictwa swego kraju na obszarze żywiołowym, oddanym mu przez samą naturę. Zachowując wierność dla tradycji ojczystych, nie zamyka się przed wszystkimi nowymi ideami. Uchodzi za zręcznego negocjanta, który poza tym wolny jest od podejrzania żywienia szczególnych sympatii dla Anglików i Amerykanów. Zaufanie, jakim cieszy się on w Japonii jest tym silniejsze, że dowódcy armii oddają go pełnym poparciem.

Amsterdam, 14 marca. — Bliska wizyta japońskiego ministra Matsuoki w stolicy Rzeszy odbiła się silnym echem w całej prasie holenderskiej. Dzienniki publikują odnośnie wiadomości w sensacyjnej formie na czołowych stronach, a w swych nagłówkach podkreślają, że na zaproszenie rządu Rzeszy dojdą do skutku osobiste rozmowy na wszystkie tematy związane z paktem trzech.

„Algemeen Handelsblad“ ogłasza na stronie tytułowej dłuższe doniesienie, stwierdzające, że rozmowy japońskiego ministra spraw zagranicznych w stolicy Rzeszy będą posiadały nie tylko polityczny, ale i wojskowy charakter, ponieważ mają być omówione nie tylko obecne, ale i przyszłe problemy. Nie ulega wątpliwości, że nadchodzące rozmowy będą posiadały wielkie znaczenie także w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych.

SWITA MATSUOKI

Ministrowi spraw zagranicznych Japonii towarzyszą przedstawiciele ministerstw spraw zagranicznych, wojny i marynarki

Tokio, 14 marca. — W otoczeniu ministra spraw zagranicznych Matsuoki, który we środę wieczór opuścił Tokio, znajdują się dyrektor wydziału europejskiego i azjatyckiego ministerstwa spraw zagranicznych Sakamoto, po jednym przedstawicielu ministerstw wojny i marynarki, 8 dalszych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, oraz specjalny korespondent agencji Domei.

sze ożywienie. Pod koniec giełdy nasto-
robie były nadal ujemne, przy czym
niektóre rodzaje akcji zniżowały.

ANGLII BRAK PILOTÓW Powołanie do służby w RAF 17-letnich Australijczyków

Berlin, 14 marca. — Jedną z największych trosk brytyjskiego lotnictwa jest zagadnienie nowego narybku w służbie lotniczej. Szkoły pilotów w Kanadzie dostarczają stosunkowo znikomego kontyngentu pilotów, zaś kontyngent rekrutów australijskich jest stosunkowo szczupły w porównaniu z wielkim zapotrzebowaniem. Prezydent wydziału rekrutacji lotników zamierza w najbliższym czasie powołać do służby w RAF 17-letnich Australijczyków, będących najmłodszym rocznikiem rekrutkim. Do tej szkoły na pilotów RAF młodzież, która przekroczyła 18 rok życia.

Virginio Gayda o pokoju nad Mekongiem

Układ indochińsko-syjamski nową porażką polityki angielskiej

Rzym, 14 marca. — Pisząc o układzie jaki zawarli między sobą Indochiny i Syjam, naczelny redaktor „Giornale d'Italia“ podnosi ten fakt do rzędu wielkiego politycznego sukcesu Japonii i jej ministra spraw zagranicznych Matsuoki, a równocześnie znaczną nową porażką polityki angielskiej. Obecnie na Pacyfiku dzieje się to samo, co stało się ostatnio na Morzu Śródziemnym i innych wodach europejskich, t.j. mimo wszelkich intrąg Angli zostaje zepchnięta ze swego tradycyjnego stanowiska.

Półurzędowy organ zwraca uwagę na fakt, że w stosunku do Syjamu Anglia u-
prawiała taką samą politykę, jak w odnie-
sieniu do Iranu i Afganistanu, a jedynym
jej zamiarem było stworzenie wokół In-
dyj sfery „swoich wpływów. Można za-
tem pojąć wagę wywołaną Anglii, mają-
cych na celu przeszkodzenie dojściu
do skutku układu prowadzącego do na-

prawy krzywdy Syjamu i odda-
nięcej Japonii od akcji medycyny. Ang-
lia nie pominęła żadnych wysiłków, za-
ówno intrąg, jak i podjętych po obydwu
stronach działań agentów Intelligence
Service, nie pominęła prób mieszanina
się, jak również przezeń. Wszystko
jednak okazało się daremne! Dzięki szyb-
kiej, energicznej i dalekosiężnej akcji
dyplomatycznej Japonii, doszedł do skut-
ku układ, posiadający olbrzymie znacze-
nie dla całego obszaru azjatyckiego. Kie-
dy bowiem Japonia dzięki swemu skutec-
nemu pośrednictwu wzmożona swój po-
stęgi. Anglia dała nowy dowód zanika
swojej polityki i militarnej potęgi.

W przemówieniu wygłoszonym przed nie-
dawnym czasem Czang-Kai-Czek miał oświad-
czyć, że obecnie utrzymać się może przy czys-
tostci jedynie naród silnie uzbrojony w broń
najbardziej nowoczesną.

On His Majesty's Service

Przygotowane do druku przez Stanisława Brochwiczę

IX

Ustawiono nas znów przed namio-
tem. General obszedł w asystencji
Ulotho i Tomsona namioty i odcichał.
Slyszalem jak przechodząc koło nas
Tomson odezwał się: „Wszystcy Niem-
cy. Wreszcie pewnego dnia zakumu-
nikowano iż nazajutrz wyrusza wieź-
niowie w drogę do Indji. Była to ol-
brzymia trasa — z Moszedu, dookoła
Afganistanu, przez Beludżystan, do In-
dyj — przeszło trzy tysiące kilometrów.
Ciekawe, czym właściwie została wy-
wołana potrzeba pedzenia siedemdzie-
sięciu na wpół żywych ludzi przez tak
olbrzymi szmat, komu mogło na tym za-
leżeć? Ostatecznie tego rodzaju ekspe-
dycja związana była z dużymi koszta-
mi. Jeżeli nawet przypuścić, że robo-
no to w myśl zasady, wygłoszonej przez
kapitana Forsytha, iż „pomylkę należy
doprowadzić do końca“, to też trudno
jeźli wierzyć, aby to uczyniono wy-
łącznie dla sportu. W jaki sposób do-
stała się w ręce angielskie grupa 60 by-
tych jeńców wojennych, niemieckich
żołnierzy, wśród których było także
kilku Polaków? Schmidt opowiada o
tym w następujący sposób:

„Historia wzięcia ich do niewoli przez
wojska angielskie zakrawała na jakąś
złosiwą farsę. Biedacy ci po dezorgani-
zacji wszelkich władz rosyjskich, ska-
zani byli na głodową śmierć w koncen-
tracyjnych obozach, ponieważ nikt się
o nich nie troszczył. Pozwolił im prze-
siedzieć się do centralnych miejscowości,
gdzie zarabiali czym kto mógł, na swoje
utrzymanie. Byli to w większej części
rzemieślnicy: krawcy, stolarze, kowa-
le t.p., którzy pracowali w swoim fachu
i pomagali swym towarzyszom. Ale an-
gielski generał Moleson wszedł w kon-
takt z samozwańczym rządem kauka-
skim, który zobowiązał się za opłatą
pewnej sumy, wydać 60 niebezpiecz-
nych cudzoziemców.“

Wydało rozporządzenie, iż wszyscy
jeńcy wojenni w oznaczonym dniu ma-
ją stawić się do magistratu. I oto z tych,
którzy się stawili oddzielono 60 — nie
wybierając — nie badając, w ogóle o nic
nie pytając — i popędzono ku granicy
Persji. Po zakuciu ich w kajdany na re-
kach i nogach, stali się oni przedstawi-
cielami owego przestępczego elementu,
którego poszukiwali Anglicy. Otóż
Schmidt wyjaśnia też tajemnicę „po-
wodzenia“, jakim cieszyli się ludzie ob-
cych narodowości u angielskiego ko-
menderującego generała Molesona. An-
glicy podjęli akcję w Bucharze, która
skończyła się tym, iż wojska tasiem-
ce dały bohaterom synom Albionu w
niebylewale dotkliwy sposób w skórę. W
związku z tym angielskie dowództwo
musiało zrezygnować ze zdobycia Bu-
chary i wszelkich innych planów gra-
bieży i łupienia ludności. Otóż spokojni
ci ludzie nie biorący żadnego udziału w
walkach i rewolucji rosyjskiej, mieli re-
prezentować trofea, zdobyte w walkach
na froncie, w walkach, które w rzeczy-
wistości zakończyły się dla Anglików
haniebą klęską. Ale po co ich było
ciągnąć do Indji? W jakim celu potrzeb-
na była ta demonstracja?

„Dnia 1 października zbudowano nas o
świecie i kazano przygotować się do dro-
gi. Wyprowadzono nas w pole i usta-
wiono po 10 w rząd w pewnej odległo-
ści, wspaniałomyślnie pozwalający usi-
gać na swoich zawiniatach.

Tomson w bojowym rynsztunku z
otwartą pochwą od rewolweru i drep-
czącym mu po piętach pieskiem, okry-
tym peleryną, miał wygląd wyjątkowo
triumfujący. Wydał rozkazy, wymie-
rzał odległości między naszymi rzęda-
mi, wyprostował linę naszych tobo-
ków, na których siedzieliśmy, jednym
słowem był czynny jak wódz przed
bitwą.

Przyprowadzono straszne furgony, na
których usadowiono nas. Tomson do-
siadł rumaka. W bojowym rynsztuku
z rewolwerem gotowym do strzału
i ze spuszczoneym pod brodę paskiem
od czapki, miał wygląd groźny i wojow-
niczy. Na komendę zabłysły w słońcu
wydobyte szable i konwojujący nas żoł-
nierze starali się naśladować swojego
dowódcę: jechali i maszerowali obok
nas, obrzucając nas groźnymi spojrze-
niami.“

Z kolei jeszcze Uloth dokonał „prze-
glądu“ karawany — obejchali furgony ze
sztabem (III). Zaiste ta farsa w każ-
dym przyzwoitym człowieku musiała
wzbudzić odręzę.

Ruszonco. „Wolno po piaszczystej dro-
dzie potoczyły się ciężkie furgony, na-
ładowane angielskimi wojennymi trofeami... Zakuci, na wpół żywi, wygłodzeni
i chorzy niewolnicy mieli gdzieś świad-
czyć o odwadze i energii uczestników
tej angielskiej wyprawy wojennej.“

„Jadący na przdzie Tomson przy-
bierał postawę bajeckiego wozdza, trium-
fatora, powracającego po zdobyciu 100
miast i 100 wsi, a w rzeczy samej moż-
na go było porównać do niefortunnego
myśliwego, który po nieudanym polowa-
niu obwieśa się kupioną na targu
zwierzyną i oskubanym domowym
ptactwem, aby imponować ulicznymi ga-
piom. Dobroduszy i naiwny Tartan, w
porównaniu z tym angielskim ofi-
cerem bohaterem.“

Ludność miejscowa ucieka przed an-
gielskim mundurem, jak przed zarazą.
Autor ilustruje szeregiem zdarzeń, ja-
kich był świadkiem podczas tej drama-
tycznej podróży, iż Anglicy są najbar-
dziej znienawidzoną nacją. Oto jeden
z epizodów odbywania drogi do Indji,
opowiedziany na str. 152:

„Właściciel jednego z ogrodów, z po-
stawy i wyglądu jakiś zażenowany, powa-
żny „hadzi“, zbliżył się podczas naszego
przejazdu do drogi, trzymając za rękę
kilkuletniego synka, chcąc się widocz-
nie przyrzeć nieznanemu furgonowi. Ja-
dący na przdzie Tomson, mijając go,
zniechęca wymierzył mu cios szpicru-
ta po twarzy. Pomimo bólu i przera-
żenia, uderzony nie stracił panowania nad
sobą, wyprostował się tylko, zasłonił
sobą swojego synka i pozostał na miej-
scu, zmierzający napastnika dumnym
i pogardliwym wzrokiem. Poczuł do-
ność w postawie i zachowaniu się tego
bezbronnego syna — wschoda, skrzy-
żowanego przez uzbrojonego „rycerza“
angielskiego, mówiło wyraźnie, że w
spotkaniu tym został poharbiiony od-
dalający się „rycerz“.

Kto zna wschód i mieszkańców Per-
sji, ten zrozumie, że ślad szpicrutu na
twarzy tego szalonego „hadzi“ nie
wzterze się tak prędko i żyć będzie w pa-
męci wielu pokoleń. Metody ujarzmania
ludzi przy pomocy okazywanej pogar-
dy i bezwzględności, stosowanej przez
Anglików, staną się pewnego dnia przy-
czyną upadku imperium brytyjskiego.

W ciągu drogi coraz bardziej doku-
cał więziom głód. Zdarzały się dzie-
kiedy w ogóle ci nieszczęśliwcy nie
otrzymywali żadnego pożywienia. Za-
kuci w kajdany, leżeli głodni i wycień-
czeni na gołej ziemi przez kilka godzin
w ciągu nocy, aby nazajutrz o świecie
znów podjąć uciążliwą podróż.

Schmidt przytacza w swej książce
wiele przykładów brutalności i zezwie-
rzenia oraz niskich instynktów angiel-
skich oficerów. Ci ludzie są jakby zupeł-
nie wyczerpani ze wszystkiego co ludzkie, bo
humanitarne. Ogarnia zdumienie, bo
przecież są to ci sami przedstawiciele na-
rodu, który najgłośniejszy w Europie krzy-
czy o wolności i swobodzie obywatel-
skiej, o poszanowaniu godności ludzkiej
i Anglicy mówią o swobodzie i wolno-
ści, ale wyłącznie na własny użytek.

Oto inny przykład humanitarności an-
gielskiego oficera: „Skazani zostaliśmy
dziś znów na głód. Zatrzymaliśmy się
w małym aule i na próżno czekamy na
jakiekolwiek pożywienie. Nikt nam dziś
nie dał jedzenia. Po drugiej stronie
murek gościńca, naprzeciwko nas, ciągnę-
ły się mury zabudowań auli, któregoś
ulicy, zwykle przy naszym zbliżaniu
świeciły pustkami. W jednym tylko
miejscu dzięki powłaziły na wyłom w
murze i ciekawie się nam przyglądały.
Tomson, wyszedłszy z nieodłącznie to-
warzyszącym mu pieskiem po śniadaniu
z namiotu i ujrzawszy grupę dziecia-
ków, nabrał w kieszonkę kamieni i skra-
dając się za furgonami, począł w nie
rzucić. Widocznie umiejętnie celował,
gdyż postyszałem krzyki, płacz za mu-
rem, z którego dzieciaki w przestrachu
zeskakiwały, ratując się ucieczką. Przed
stawieli miejscowej ludności nie chcie-
li interweniować, triumf był zatem
pełny.“

Opieka społeczna w Radomsku

Przytulki dla starców — Stacje opieki nad matką i dzieckiem — Punkty sanitarne
Wprowadzenie higieny szkolnej

Radomsko, 14 marca.

Jeszcze przed wojną, a więc w czasach normalnych i dających każdemu z mieszkańców możliwość bytowania, istniały Wydziały Opieki Społecznej w miastach, przychodzące z pomocą najuboższym czy też niedołężnym fizycznie lub umysłowo członkom społeczeństwa, którzy nie posiadali innych źródeł utrzymania, to tym bardziej w dobie dzisiejszej, kiedy warunki egzystencji pogorszyły się wybitnie, pomoc gminy w niektórych wypadkach stała się jedyną deską ratunku dla tych, którzy w wirze wypadków stracili swe źródło utrzymania. Ilość osób, które korzystały z pomocy gmin w porównaniu do okresu przedwojennego wzrosła niejednokrotnie o 100 proc., przy czym wzrost ten, sumy, wydatkowane na pomoc dla poszczególnych osób korzystających z pomocy czy to w gotówce, czy w formie całkowitego utrzymania.

Jeżeli chodzi o gminę miejską m. Radomska, to budżet Opieki Społecznej uległ wzrostowi przeszło dwukrotnemu. Preliminarzowa w budżecie na ten cel suma 35.000 złotych okazała się o wiele niewystarczającą i gdyby Wydział Opieki Społecznej chciał trzymać się ściśle sumy preliminarzowej, musiałby po półrocznej działalności zamknąć drzwi przed petentami lub ograniczyć udzielanie wsparcia wszelkiego rodzaju albo wsparcia te okazałyby się bardzo niedostateczne, albo korzystałaby z nich nikoma ilość osób. Wobec tego jednak, Zarząd Miejski pragnął w jak największym miarze przyjąć z pomocą najbardziej potrzebującym swym obywatelom, Wydział Opieki Społecznej przystąpił do wypracowania budżetu, wydatkując ponad 1.000 złotych.

W okresie poprzedzającym stały zasiłek pobierało około 180 osób z półroczną najniższą pensją mieśkańską miasta, na którą był wydatkowany ponad 14 tysięcy zł. Starej objętości, której miasto utrzymywało w ilości 26 osób, umieszczonych w dwóch przytulniach, a mianowicie kobiecej w przytulni dla kobiet w Radomsku, mężczyzn zaś w powiatowym przytulni

dla starców w Radziechowie. Utrzymanie jednego starca kosztuje miasto miesięcznie 60 zł.

W dziedzinie opieki nad dziećmi, miasto dokłada starań, stwarzając z. zw. „rodziny zastępcze” oraz utrzymując we wsi Piaseczynie sierociniec, w którym wychowuje się 38 dzieci, pod opieką sióstr zakonnych, które opiekują się nieszcześliwymi sierotami bardzo troskliwie. Ogółem na utrzymaniu miasta znajduje się pięćdziesięć dzieci.

Bardzo poważną sumę pochłaniają z budżetu Opieki koszty leczenia szpitalnego, z którego korzystało 317 osób, co pociągnęło za sobą wydatek w kwocie 24.000 zł.

Koszty leczenia domowego, utrzymanie w szpitalu 5 umysłowo chorych oraz zapożyczenia pogrzebowe dla najbardziej potrzebujących, w sumie wynoszą również poważną kwotę ponad dwadzieścia tysięcy złotych łącznie.

Z działalności Wydziału Opieki Społecznej wiąże się praca Wydziału Zdro-

wia, którego celem jest Opieka Sanitarna nad miastem i troska o zdrowie mieszkających, miasto również w czasach obecnych urasta do rozmiarów bardzo poważnych, bowiem wojna, wraz z którą przychodzi znaczne pogorszenie warunków życiowych, sprzyja niezmiennie szerzeniu się wszelkich chorób, zwłaszcza chorób epidemicznych. Te warunki, które w okresie normalnym powstrzymywały rozwój chorób, ulegają znacznemu pogorszeniu podczas wojny i dlatego wzmożona czujność nad stanem sanitarnym osiedli i mieszkań poszczególnych ludzi, troska o higienę ogólną jak i osobistą wyrównać trzeba braki w odżywieniu, odzieży i t. p.

Na karb tych przyczyn położony należy konieczność znacznego rozbudowania działalności Wydziału Zdrowia w Radomsku, którego prace koncentruje się w Ambulatorium Miejskim dla najbardziej potrzebujących.

Dane, zawarte w tym sprawozdaniu obejmują zaledwie pięciomiesięczny okres

Produkcja wapna w Generalnym Gubernatorstwie

Okręg radomski posiada wysokoprocentowe złoża wapienne — Hurtownie wapienne w Warszawie

Radom, 14 marca. — Ponad 75 procent całkowitej produkcji wapna w Generalnym Gubernatorstwie dostarcza okręg radomski. Wapno pochodzące z tego okręgu jest wysokoprocentowe, wytwarzane przeważnie z kamienia marmurowego. Wapno palone zawiera do 99 procent tlenku wapnia (CaO). Wydajność jego jest bardzo wysoka, bryłach, otrzymuje się przeciętnie trzy metry sześciennego wapna gaszonego Ca (OH) 2. Produkcja wapna i handel nim znajdowały się przed wojną prawie wyłącznie w rękach żydowskich, większą część zakładów wapniennych (wapnienników) była w stanie zupełnie zdewastowanym, a przestarzałe urządzenia techniczne powodowały niewspółmiernie wysokie koszty utrzymania i produkcji. Z tych też powodów ceny

tego artykułu są w porównaniu z cenami w Niemczech stosunkowo wysokie, co pomimo dogodnego i korzystnego komunikacyjno-transportowego położenia wapnienników, wpływa hamująco na dokonanie obrotów eksportowych. Wapno z tego okręgu dostarczało było przed wojną przeważnie do Warszawy, która i dziś jeszcze jest głównym odbiorcą. Dzięki stworzeniu Związku Producentów Wapna, powołanego do życia w październiku 1940 roku, zdołano ukrocić handel pokątny wapnem. W Warszawie administracja niemiecka zatwierdziła pewną ilość hurtowników, jako wyłącznych odbiorców zakładów wapniennych. W okręgu radomskim istnieją 23 zakłady wapienne o miesięcznej wydajności 30 000 ton. Wydajność ta jednak zwiększona być może do 40 000 ton.

pracy Ambulatorium Miejskiego, t. j. od czasu objęcia go przez D-ra Buxakowskiego.

W tym okresie ogólna ilość przyjętych chorych wynosiła ponad 2.700 osób, czyli więcej niż 20 osób dziennie, wyliczając niedzielę i święta. W tej liczbie nie mieszczą się pozostający pod stałą opieką ambulatorium pensjonariusze zakładów miejskich jak przytulni dla starców i sierociniec, oraz dzieci będadce pod opieką lekarską w Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, których jest 171 oraz dzieci szkolne, z których około 1200 zostało zbadanych w szkole, przy czym 32 dzieci poddano leczeniu w Ambulatorium Miejskim zaś 27 w Ubezpieczalni Społecznej.

W ciągu tych pięciu miesięcy ilość dokonanych na mieście wywiadów sanitarnych wynosiła 1300.

Stale nam zagrażająca choroba epidemiczna jest tyfus, to też walcząc z nim poświęcono wiele zabiegów i czasu, dokonując ustawicznych inspekcji sanitarnych nawet w poszczególnych mieszkaniach, walcząc z brudem i wszawicą. Do tego celu miasto zakupiło specjalny aparat do odzyskiwania oraz aparat dezynfekcyjny. W tym czasie odzyskano ponad dwa tysiące osób.

W punktach sanitarnych, których miasto posiada dwa, obsługiwanych zostało ponad 600 osób oraz dokonano ponad 100 zabiegów na mieście (zastrzyki, opatrunki i t. p.).

W Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem wygłaszane są odpowiednie pogadanki o mieście.

Zaznaczyć należy, że dzięki staraniom Władz Miejskich i lekarza miejskiego p. dra Buxakowskiego, Radomsko pierwsze w całym dystrykcie radomskim wprowadziło higienę szkolną oraz zorganizowało opiekę nad matką i dzieckiem. Staraniem tym również zawdzięczać należy dostarczenie dzieciom szkolnym tranu, który do 15 kwietnia wydawany będzie potrzebującym o dzieciom. Obecnie czynione są starania o urzadzanie wykładów higienicznych w szkołach (pogadanki z dziedziny higieny).

Cały ten ogrom pracy — wiele spraw w tym krótkim sprawozdaniu pominiętych — dokonany został dzięki odpowiedniemu personelowi. Cały ten zespół dobrze, sprawnie pracuje, walcząc codziennie o zdrowie mieszkawców miasta.

WARSZAWY

Likwidowano 300 niedozwolonych miejsc składania śmieci

Usuwanie śmieci na terenie m. Warszawy zajmują się w przeważającej części przedsiębiorcy prywatni. Odbywa się to w ten sposób, że przedsiębiorcy ci zwożą śmieci i odpady domowe na najbliższy zabudowany plac. Powstają przez to punkta, które nie podlegają kontroli i dezyn-

fekcji czynników zarządku miejskiego. Śmieciarnie takie nie dają się również odpowiednio nakryć i zabezpieczyć. Stanowią one przeto siedliska wszelkiego rodzaju pasożytów i mogą stać się rozsejnikami chorób zakaźnych.

W Warszawie opróżniono w ciągu roku 1940 ponad 300 niedozwolonych miejsc składania śmieci. Prace te wykonano przy pomocy taboru miejskiego i znacznych kosztów.

Pierwszy statek na Wiśle ruszył w drogę

Zegluga na Wiśle rozpoczęta

Zegluga rzeczna na Wiśle w Warszawie została w roku bieżącym znacznie wcześniej, niż w latach ubiegłych. Przypada tego tki w znacznie więcej sprzyjającej pogodzie, szybszym spłynięciu lodów w korzystnym dla żeglugi rzecznej czasie wody. W roku ubiegłym lody spłynęły dopiero w drugiej połowie marca, zaś zegluga na Wiśle rozpoczęła się dopiero początkiem kwietnia.

Pierwszy statek rzeczny wyruszył onegdaj w podróż do Sandomeria. Trasa prowadzi przez Puławę i Kazimierz, a statki, kursujące na niej, są statkami pasażersko-towarowymi. Odechodzą one codziennie z przystanku powyżej mostu Kierbedzia. — W drugiej połowie b. m. co drugi dzień będą kursowały również statki w kierunku Płocka.

z futrem, wytrychami i innymi narzędziami złodziejskimi.

Pięcioposobowa szafka złodziei pod kluczem

Natalii Lubelskiej z Łukowa, skradzionej onegdaj na sali dworca głównego w Warszawie plecak, zawierający bieliznę i ubranie, łącznej wartości 250 złotych. Na wszczętych przez poszkodowaną alarm, policja zarządziła doraźną kontrolę, w wyniku której trójce poszukiwanego przez policję złodzieja, Czesława Dobowskiego, przywódcę 5-osobowej szafki, zajmującej się specjalnie kradzieżami walizek i bagażu rzecz na dworcu. Przytrzymanym złodziei przynależało do popełnionej kradzieży oświadczając, że plecak oddał swemu szwagrowi Sobczakowi, którego również zdołano ująć. Policja aresztowała ponadto żonę ujętego Dobowskiego, oraz dwóch braci Trebnińskich, mieszkających w Anopolu.

Pełnił mord z zemsty

Dwaj pracownicy rzeźni miejskiej Stanisław Pytlak i 38-letni Wojciech Koziański po pracy udali się do restauracji. Tam wywiązała między nimi sprzeczka, która zamieniła się w bójkę po wyjściu trych z restauracji.

Fytlak mając stare urazy do Koziańskiego, powalił na ulicy swego kolegę i leżąc go zaczął kopnąć po całym ciele. Gdy zmęczony Koziański stracił przytomność Pytlak wciągnął go do wnęki bramy przy ul. Wawerskiej, gdzie go pozostawił.

stawili a-sam-udać się do domu. Rano dozorca odkrył w sieni zwłoki — jak się okazało — Koziańskiego, który na skutek złamania kości szczęki, wylewu krwi do mózgu oraz pęknięcia podstawy czaszki zmarł.

W kilka godzin po wypadku Pytlaka aresztowano, który zeznał, że nie miał wcale zamiaru zabić swego kolegi, lecz jedynie pod wpływem alkoholu dokonał zemsty, nie przypuszczając, że uderzenia mogły być śmiertelne.

Kaslarze rozpruli dwie kasy pancerne

Przy ulicy Szkolnej w Warszawie do pustego mieszkania na III piętrze dostali się kacykle i tam posługując się świdrami wywierali otwór w podłodze, a następnie przez sufit dostali się do biura firmy Zakłady Przemysłowo-Handlowe inż. Benedykta Nawrocki, gdzie po rozpruciu dwóch kas pancernych zabrali 13.760 zł. gotówki oraz czek na sumę 2.500 złotych, wystawiony przez Zygmunta Knabe na Bank Cukrownictwa. Po dokonaniu kradzieży złodzieje związawszy drutem wszystkie klamki i zamki wyszli tą samą drogą. Na miejscu włamania policja znalazła dwie nowe kassule damskie, które służyły kasiarzom przy praniu jako ochrona przed zniszczeniem ubrania. Policja wdrożyła poszukiwania.

Przyspieszenie dwóch robotników przy rozbiórce domu

W czasie rozbiórki domu, spalonego podczas działań wojennych przy ul. Wspólnej, wydarzyła się katastrofa, mianowicie zawaliło się sklepienie I piętra, które zasypało dwóch robotników. Dalsi robotnicy zdolali się na czas usunąć.

Przybyła straż ogniowa przy pomocy łopat i drągów po półtoragodzinnnej akcji zdołała wydobyć dwu zasypianych robotników, u których lekarze Pogotowia stwierdzili ogólne potłuczenie.

Zajęty przy rozbiórce domu na ul. Długiej, 18-letni Wacław Sytkowski, murarz spadł z rusztowania z wysokości III piętra. Sytkowski spadając, zaważał o niższe kondygnacje muru.

Wzwanym lekarz pogotowia stwierdził ogólną kontuzję i wstrząs mózgu. Po ułożeniu pierwszej pomocy, ofiarę niezwłocznie wyprowadzono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Z RADOMIA

Werkowanie robotników rolnych

Prace związane z wyjazdami polskich robotników rolnych do Niemiec z okręgu radomskiego są już w pełnym toku. Dotychczasowe jednak sprawozdania wykazują,

że liczba zgłaszających się jest mniejsza niż w roku ubiegłym. tłumaczy się to tym że bardzo wielu robotników rolnych z tego okręgu już w tamtym roku wyjechało do Niemiec, gdzie dotychczas przebywają i pracują. Prócz tego przed wojną już okręg radomski odgrywał szczególną rolę, jeżeli chodzi o tak zwanych wyjeżdżających na Sachsy, podczas gdy z innych okręgów robotnicy rolni w czasie żniw masowo przechodzili przez zieloną granicę, w poszukiwaniu pracy w Rzeszy.

Zabity 10 strzałami

Władysław Przybych 41-letni członek bandy szmuglerskiej został uбитий nocy w Puławach, przez nieznaną sprawcę zabity 10 strzałami z rewolweru.

Stary ojciec zabił syna

W Zamościu w czasie sprzeczki pomiędzy 76-letnim Janem Flisem, a jego synem 29-letnim doszło do sprzeczki w czasie której starsze uderzył swego syna polanem w głowę.

Po kilku dniach młody Flis zmarł skutkiem uderzenia.

Z KIELC

Za zamiar okradzenia sklepu 3 lata więzienia

Posterunkowi policji w Stopnicy ujął zawodowego złodzieja-włamawcę, Wojciecha Kalinowskiego z Niska, w chwili, gdy ten kończył wybijanie otworu w murze, celem okradzenia sklepu ze skórami Kosika i Laszkowskiego.

Sąd okręgowy w Kielcach skazał Kalinowskiego na 3 lata więzienia z pobawieniem praw obywatelskich na lat 5, a po odbyciu kary na umieszczenie w zakładzie dla nieoprawnych.

Kalinowski był karany za kradzież z włamaniem 13 razy. Ostatnie dwa wyroki sądu okręgowego w Złoczowie w roku 1935 i 1936, opiewały po 7 i pół roku więzienia. Ma on obecnie 41 lat, a łącznie z ostatnim wyrokiem — 43 lata więzienia.

Kalinowski znalazł się na wolności z chwilą wybuchu wojny niemiecko-polskiej.

Potar w gimnazjum kieleckim

Na strychu gmachu gimnazjum im. Śniadeckiego w Kielcach wybuchł potar, który zniszczył częściowo komorę wentylacyjną, afit pod komorą i opalił krowie. Straty wynosiły około 500 złotych.

Potar powstał z powodu silnego nagrzania się konstrukcji belkowej przez włączenie palenisk piecowych do przewodów wentylacyjnych, posiadających na strychu wapiącą komorę drewnianą.

Natychmiastowa i energiczna akcja straży pożarnej umiejscowiła pożar.

Ciekawe i niesamowite

Pewien rolnik w Wawelsfleth zajęty wykopywaniem dołu w swej stodole na przechowanie buraków, na głębokości około półtora metra natrafił na dobrze utrzymanego szkielet ludzki. Szkielet ten ułożony był przednią częścią do ziemi. Zdumienie rolnika tym bardziej wzrosło, skoro podczas dalszego kopania natrafił na dziewięć dalszych szkieletów. O wypadku tym zawiadomił najbliższy instytut archeologiczny w Kiel, który zajął się zbadaniem tego dziwnego wypadku.

W katastrofie, jaka się wydarzyła na szosie w Maion, zginęło 5 osób. Prywatne auto, jadące z ogromną szybkością, wpadło na jadące z przeciwnych stron auto ciężarowe. Obydwa wozy zostały prawie całkowicie rozbite.

W Bludenz kilka domów, leżących bliżej gór, zostało przynusowo policyjnie ewakuowanych ze względu na grożące niebezpieczeństwo obuwania się skał. Ze zarządzenie to było konieczne świadczy o tym następujące wydarzenie. Mianowicie zaraz po opuszczeniu domu obryzmy ścianą skalną, tocząc się, na swej drodze napotkała dom ogrodnicy, przebiła się przez piętra i zatrzymała się dopiero w piwnicy.

HUMOR

Katar
Ciotka Zenobia przyjechała z wizytą. Po kawie przysłała ciocią do kuchni i szepce siostrzenicy:

— „Moja kochana, twój mąż ma straszny katar, jest zaniebiony, trzeba się poradzić lekarza.“

Siostrzenica uśmiecha się, odpowiadając:
— „Owszem cioteczko, zdajemy sobie z tego sprawę, ale nasza mafa tak lubi, kiedy ktoś ki-cha, nie chcemy zatem pozabawiać jej tej przyjemności.“

Koloratura
Rossini był obecny na swej operze „Cyryll“ i słuchał śpiewu. Wtępnym śpiewaniem przez primadonnę z różnymi uodatkami i ozdobami koloratorem. W czasie których publiczność szalała niemal z zachwytem.

— „Kto komponował tę kawatynę, chciałbym wiedzieć?“ — rzekł wreszcie.

— „Co mistrz mówi? Przecież to dzieło pańskie.“

— „Moje? — szkoda, gdyby to był ktoś inny, dałbym mu porządnie cięgi, aby wymierzył karę za takie nadużywanie nut!“ —

To własność miejsca
W botanicznym ogrodzie:
— „Proszę pana, czy te krzewy należą do rodziny motylkowatych?“

Nadzorca miejski:
— „E nie, tu żaden z krzewów nie należy do „nikajkiej familii“, wszystkie są własnością miasta.“

Bedzie miał dość
Nauczyciel: — „Jeżeli dostaniesz od matki dwie bułki z masłem, a od ojca dwie, ile będziesz miał?“

Antoś: — „Będę miał dość, panie profesorze!“

Nasze dzieci
Mała Irka zapytuje matki, która podaje flaszkę z mlekiem najmłodszemu bratczuszkowi:
— „Mamusiu, a kto był pierwszym człowiekiem?“

— „Adam“ — odpowiada matka.
— „A w takim razie, kto podawał mu flaszkę z mlekiem?“

Możemy obejść się bez kawy!

Kraków, w marcu.

Anglicy ustalili już z początkiem września 1939 roku, że kawa stanowi tak bardzo konieczny do życia produkt, że należy uniemożliwić wszelki dółż ziaren tej rośliny do środkowej Europy.

Obecnie zapomnieliśmy rzeczywistość niemal zupełnie o wytwornym smaku mokki, ale okazało się w gruncie rzeczy, że siła militarna, lub właściwie gospodarcza państw osi nie uciępiła na tym zupełnie. Raczej przeciwnie, przemysł chemiczny stara się wszelkimi możliwymi sposobami o wynalezienie ekstraktów o smaku zbliżonym do wywaru kawy i herbaty, a więc korzystając jedynie z krajowych produktów działa równocześnie na korzyść bilansu handlowego. Nawiasem mówiąc, nie chodzi o znalezienie jakiejś odżywkii koniecznej dla organizmu, a tylko o naśladowanie prawie nieskończonego narkotyku, do którego przyzwyczailiśmy się przez ciągłe używanie. Wszelkie sztuczne ekstrakty kawy i herbaty dalekie są od doskonałości. Już od szeregu lat, nawet w czasie pokoju mniej za- możne warstwy społeczeństwa nie mogły sobie pozwolić na kupowanie „ziarnistej“ kawy i używały odpowiednio palonej kawy „zbożowej“.

W Rzeszy Niemieckiej statystyka wykazuje, że w latach 1933—37 spożycie kawy zbożowej przewyższało ilość spożytej kawy importowanej.

Blokada „kawowa“ uderzyła więc tam, gdzie się jej najmniej obawiano,

natomiast brak herbaty odbija się najdotkliwiej właśnie na Wielkiej Brytanii. Przypuszczać należy, że angielskie zapasy dawno już uległy wyczerpaniu, gdyż spożycie herbaty stało właśnie najwyższe w Anglii. Jak wspomnieliśmy wyżej, niedoskonałość ekstraktów herbacianych dolega bardzo wybrednym podniebniom angielskim. Wprawdzie strategia wojskowa nie bierze pod uwagę mało znaczącego czynnika jakim jest niedostatek artykułów spożywczych do życia nie koniecznych, to przecież właśnie herbata stanowi jeden z tych „surowców“ najbardziej przez Anglików pożądanym.

Poniższa tabela statystyczna, opublikowana w piśmie „Das Reich“ odzwierciedla dobitnie zapotrzebowanie na te dwa produkty, które rodzi wyłącznie strefa podzwrotnikowa.

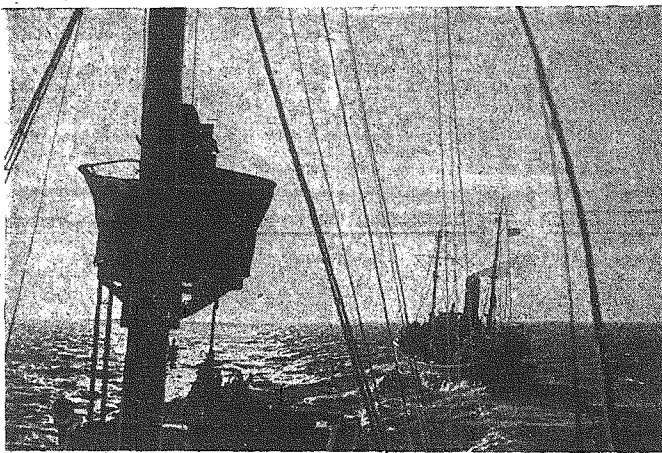
Spożycie kawy i herbaty w roku 1937

Kraj	Kawa w 1000 t głowę	Herbata w 1000 t głowę	na 1000 t głowę
Szwecja	47,3	7,55	—46
U. S. A.	766,6	5,93	43,10
Francja	185,5	4,42	1,40
Holandia	36,4	4,42	12
Szwajcaria	13,2	3,16	—79
Rzesza Niem.	177,8	2,62	5,11
W. Brytania	14,7	0,31	189,70

Bardzo ciekawe, zupełnie nieprzewidywane dla przeciętnej Europejczyka cyfry kryje w sobie powyższe zestawienie. Któżby przypuścił, że Jankesi są takimi zwolennikami kawy, a całkiem nie przepadają za herbatą. Nadmierne

natomiast spożycie herbaty w Anglii nosi już objawy pewnego zubożenia. Tak samo nikt by nie zgadł, że właśnie Szwecja posiada stosunkowo rekord „pijadstwa kawowego“. Wiadomo wszystkim, że resztki zapasów obu tych produktów zwiększowały w Europie wprost w rekordowy sposób i znikły zupełnie z handlu, natomiast prawie nikt nie zastanawiał się nad tym, że dla handlu państw tropikalnych zamknięcie rynku europejskiego pociągnęło za sobą bardzo poważne skutki. Przed wojną już słyszało się legendy — odpowiadające w zupełności prawdzie — o paleniu nadmiaru kawy w Brazylii, nałożeniu nią nieurodzajnej ziemi, czy też prostopu wysypywaniu jej do morza, gdyż nikt jej nie chciał, lub też nie miał za co kupić.

Kłeska urodzaju odbiła się może najwyraźniej właśnie w tej dziedzinie produkcji. Roczne zbiory przyniosły blisko 2,4 miliona ton kawy, podczas gdy mimo usilnej propagandy spożywano zaledwie 1,6 mlj. ton. Blokada angielska pogorszyła sytuację plantatorów, groząc im niemal ruiną finansową. Stany Zjednoczone wprowadziły pewien schemat zużycia kawy, regulując wycofanie importu ze wszystkich krajów pół Ameryki, jednakże poprawiło to sytuację w bardzo nieznaczny sposób. Jankesi zobowiązali się corocznie do sprowadzenia 900 tysięcy ton kawy (a do października 1943) tak, że przynajmniej można zawsze w najbliższym sezonie przeznaczyć odpowiednią przestrzeń na pokrycie takiego zapotrzebowania, które zapłaciły Stany Zjednoczone brzeżącymi dolarami. Gdzieś jednak skierować tych pracowników, jakich zatrudniano przy urawie piłk których owoce spożywała Europa? Z samej Brazylii wysłali eksporterzy około pół miliona ton kawy do Europy, a teraz gdy pola leżą odłogiem jeszcze trudniejszą jest do rozwiązania kwestia bezrobocia. Brazylija jest też jednym z państw pragnących jak najprędzej na nowo związać zerwane chwilowo stosunki handlowe ze środkową Europą. Odbieranie zapasów czekają, tylko na chwilę, kiedy będzie je można załadować na statki. Daleko dłuższą drogę muszą odbywać teraz statki z herbatą z Ceylonu, Chin czy też Indji Holenderskich zanim przybędą do portów angielskich. Spotyka je zresztą dość często ten sam los, jaki przypada w udziale kawie brazylijskiej wysypywanej do morza. Jest w tym jedynie ta różnica, że kawa jest już opakowana i tonie w towarzystwie innych płodów o wiele bardziej potrzebnych do wyżywienia człowieka aniżeli używka jaką jest kawa.



Ścigacze łodzi podwodnych patrolują morze

KRZYSZTOF CABAN

Córka kłusownika

Odwrociła głowę i spojrzała wokół na swe małe, kobiece królestwo, na krzesła kryte złotym aksamitem, tiul i koronki pod oknami, lampę w rogu, pod zastoną delikatnego jak mgła białku. Na otwarte drzwi do pachnącej, samotnej sypialni...

Oczy jej uniosły się w górę i spoczęły na wielkim portrecie, przedstawiającym młodego mężczyznę w stroju leśnika. Był to Janusz Walicki, uwieczniony przez świętego malarza. Głębo- kie jego oczy zdawały się płonąć dziwnym blaskiem, obiecywały wiele. Przez ramie miał przewieszoną strzelbę. Obraz ten świątynią uczynił mieszkanie Wandy. Spojrzała nań raz jeszcze, płacząc słodczy tego, co było dawniej własnym jej upojeniem, wyznaniem tęsknot, zwierzeniem myśli...

Czarna mgła przesłoniła jej oczy. A z poza tej mgły dobiegły ją szepty straszne, uporczywe... Wszystko stracone, skończona... Janusza już jej nie kocha... nie kocha?... Chyba nigdy nie kochała... Oddał swe serce innej... Czy ładniejszej od niej?... Może... lepszej?... Zwykłej, prostej wieśniaczce... Nie widziała jej nawet, nie zna jej nazwiska...

Intuicja kobieca wyczuła, że Janusz nie wróci. Odeszł od niej sercem bezpowrotnie.

Nagle na dole odgłos otwieranej bramy. Wanda zrywa się. Podaża do przedpokoju. Czeką na kogoś, kogo lęka się zobaczyć. Złowroźny łuk czasu zaczął się dla niej szczęściem, a kończy się w czarnej mgłę.

Długo rozmawia ktoś na dole, wreszcie wstępuje po schodach.

— List dla pani Wapowskiej!
Wanda wróciła, przeszła do sypialni zaczęła czytać. List od Janusza... Drogie, znajome litery... W miarę czytania łzy napływały jej do oczu, staczały się po twarzy...

A potem wyprostowała dumnie swą drobną postać i rzekła:
— Adieu, moja miłości! Adieu, moje marzenia...

Zamknęła drzwi. Posłyszała głuchy głos zatrasku. Ten krótki odgłos uświadomił ją, iż w tej chwili zasunęła się jakaś przegroda, dzieląca jej życie dawne i nowe. Coś zmieniło się, odwróciło, przepadło...

Skończyło się zatem... Miłość, ach, miłość jasna, uniesiona i słodka! Pozostała jej rozpacz, ta rozpacz okrutna, targająca i ciemna... Samotna droga życia...

Odezwał się w niej dźwięk buntu. Nie! Nie będzie samotna. Spojrzała na mały złoty zegarek, umieszczony w skórzanym pasku, który opłatał przegub jej dłoni. Była godzina dziesiąta. Zadzwie- czało dziesięć cichych, ledwo uchem uchwytnych uderzeń. W drogowym kłusowniku zastukał młotkiem czas, po-

teżny władca ludzi, od urodzin ich do końca istnienia...

Wanda długo schodziła po schodach... Pozostawał przed nią jeszcze jeden próg do przebycia. Sień domu, szafa z przegródkami na listy, brama, która się przechodziła setki razy i wreszcie wyjście w wieczorny ruch ulicy. Znalazłszy się na dworze szła przed siebie, w noc.

Mroź ściał asfalt i szare chodniki. Gwiazdziste niebo widniało niewyraźnie. Jasna tona miasta, promienie oświetlonych ulic wyperwały w górę, w dal, w żalobę ciemności. Wesoly tłum za- ludniał jeszcze deptaki, jak w biały dzień. Wchodzono do teatrów, kin. Fa- le ludzi potraçały się, krzyżowały się w ruchu. Wanda szła machinalnie, nie nie widząc, ani słysząc. Burza wewnątrz na, która nią młotła, pochłaniała ją tak, że nic innego nie istniało dla niej.

Chwilami próbowała myśleć „rozu- mie, kupi się. Natychmiast wynurzała się nieubłagana wizja, czuła tylko ślepy ból, głuchą tepotę. Wszystko zachwia- lo się w niej, runęło. Słyszała jeszcze dźwięk głosu Janusza... „Pytała się w walności swej skargi: „Czemu mnie porzucił?“ I w instynktownej swej bez- względności zapragnęła zerwać natych- miast z uczuciem, które przed chwilą było jeszcze dla niej racją istnienia.

Szła prawie godzinę, nieczuła na za- praszkające szepty na wesołe żarty. Gdy uspokoiła się nieco, skinęła na taksów- kę. Jednocześnie gdy szofer otwierał

jej drzwiczki, biała męska dłoń wycią- gała klamkę.

— O! pani wybacz...

Mężczyzna eleganccki, o delikatnej twarzy, mierzył ją z wesołym zdziw- niem.

Zawahała się zanim podała adres. Wszląd. Spozstrzegł jej pomieszczenie zwierzył cudowną przgodę i nie tr- cąc ani sekundy, siadł śmiało obok niej.

Rzekła:

— Pan oszałał. Proszę wysiąść, albo zawołał policjanta.

Ale on poza stanowczymi słowami rozkazu wyczuł niepokój w jej głosie i wzburzenie duchowe. Odrzekł:

— O, pani, błagam pania... Niech pozwoli przynajmniej pozwoli odwieźć się do bramy, jedziemy w tę samą stronę. Byłbym niepołączony, tracąc towaru- stwo pani w chwili, w której prze- czenie pozwoliło mi ją spotkać.

Wcisnęła się w przeciwny kąt sied- nia. Milczała uparcie. Cóż ostatecz- nie mogło jej się stać? Nic... Nie mówił kł- pio, przedstawił się, był dwornym, pot- niecierpliwym... Nie słuchała. Słowa n- mierały u jej stóp, jak szepet fal. Ula- rękę, której nie cofnęła, przytrzymała ją do siebie i wycisnął na jej war- brutały poculunek. Trudno jej był- bronić się. Prawie słodka odrazą prze- niknęła ją wobec tej przemocy. Coś n- onęło niejako w mroku jej wnętrza, w zgodzie z nagłym nieodpartym ka- kazem jej duszy.